



Prof. dr. hab. Zygmuntowi Krzakowi
w 70-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej

Fot. S. Szwarc-Bronikowski

ZYGMUNT KRZAK: OD PASTUSZKA DO PROFESORA

Zygmunt Krzak przebył daleką drogę: od pastuszka krowy żywicielki do profesora Polskiej Akademii Nauk. Naukę miał w głowie od dziecka. Najpierw nauczył się, jak wygląda życie wsi w czasie wojny i okupacji. Jako nastolatek, czytając książki na łące, uzyskał wiedzę przekraczającą zakres szkoły średniej.

Urodził się 12 lipca 1933 roku we wsi Grójec koło Ćmielowa, w woj. świętokrzyskim. Maturę uzyskał w liceum w Ćmielowie. W 1951 roku dostał się na Uniwersytet Warszawski, gdzie studiował historię kultury materialnej, archeologię i etnografię. Stopień magistra w zakresie historii kultury materialnej — archeologii Polski uzyskał na Wydziale Historycznym UW 1 lipca 1955 roku.

Już w czasie studiów rozpoczął pracę w Polskiej Akademii Nauk. Po ukończeniu Uniwersytetu uzyskał asystenturę w Zakładzie Epoki Kamienia Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Zakładem kierowała wówczas prof. dr Zofia Podkowińska. Studia oczywiście też, ale przede wszystkim to Ona uczyniła go archeologiem. Zygmunt Krzak pamięta to i podkreśla, młodym przypomina tę postać: była bardzo dobrą nauczycielką.

Praca młodego archeologa to teren, przynajmniej tak być powinno; przynajmniej tak dawniej było. Zygmunt Krzak poszedł tym torem, po studiach przez 20 lat badał przede wszystkim Wyżynę Sandomierską i środkowe dorzecze rzeki Kamiennej, dopływu Wisły. Schodził te tereny wzdłuż i wszerz, prowadząc badania powierzchniowe. Prowadził tam również wykopaliska, opracowywał materiały zgromadzone dawniej, przez innych. Czas pokazał, że był archeologicznym mężem opatrnościowym Wyżyny Sandomierskiej.

Przedmiotem jego osobistych zainteresowań badawczych była młodsza epoka kamienia, a w jej ramach — przede wszystkim kultura złocka. Było to realizowanie zasad archeologii tradycyjnej — typologicznej i materiałowej. Było to tworzeniem podstaw dla prehistorycznych dywagacji i syntez. Właśnie w tym okresie „typologiczno-materiałowym” Zygmunt Krzak uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie prehistorii, nadany przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie, 3 lutego 1967 roku; podstawą była rozprawa zatytułowana *Kultura złocka**.

* Ukazała się drukiem w roku 1976 pod tytułem *The Złota Culture* [101] (liczby w nawiasach kwadratowych odpowiadają numerom, jakimi publikacje zostały oznaczone w zamieszczonej poniżej bibliografii).

Już wtedy cieszył się opinią „dziwaka” i „ekscentryka”; nic dziwnego, skoro nosił wdzianko w paski, a nie nosił krawata.

Ale nadszedł rok 1970, a wraz z nim zmiana zainteresowań. Zygmunt Krzak przeszedł proces dezintegracji pozytywnej. Istotę tego procesu pięknie opisał prof. Kazimierz Dąbrowski. Polega on na pojawieniu się nowej osobowości, a wraz z nią nowych zainteresowań. U Zygmunta Krzaka te nowe zainteresowania dotyczyły duchowej prehistorii ludzkości. Ich treść zawarł w artykule *Moje mandale* [316]. W jego życiu zaczęła się nowa epoka, która trwa do dziś. Co jest jej treścią?

Przy ognisku siedziała gromada ludzi. Mężczyźni obrabiali krzemień, kobiety garbowały skóry. Minęło 5000 lat i na ślad tego wieczoru natrafił archeolog. Zbadał, ilu i jakich kamieni użyto do obłożenia ognia, ile i jakich wytworów sporządził krzemieniarz, czy był lewo czy praworęczny, jakiego gatunku drewno płonęło w ogniu. Ale przecież nie te czynności gospodarskie były treścią tamtego wieczoru; o czym ci ludzie rozmawiali? o czym marzyli? jakie mieli poglądy na świat? jakie mity opowiadali?

Otóż takie właśnie sprawy zaczęły interesować Zygmunta Krzaka po roku 1970, po dezintegracji pozytywnej; już nie krzemienne narzędzia i gliniane naczynia. Co nie oznacza, że przestał dostrzegać znaczenie badania podstaw materialnych; najlepszym tego dowodem jest mocno oparta na analizie materiałów wykopaliskowych rozprawa *Geneza i chronologia kultury ceramiki sznurowej w Europie* [147], na podstawie której uzyskał stopień doktora habilitowanego 16 czerwca 1988 roku.

Jednak ten nowy okres zaowocował pracami nowego gatunku — z zakresu megalitów, mitologii porównawczej, religioznawstwa. Ujmując rzecz najogólniej, Zygmunt Krzak zaczął badać myśl pradziejową oraz dzieje tej myśli. Czyni to intensywnie do dziś. Już w tym nowym okresie spod pióra Zygmunta Krzaka wyszły dwa dzieła przynoszące w świecie zaszczyt polskiej nauce: *Megality Europy* [242, 325] i *Megality świata* [314].

Zygmunt Krzak nigdy regularnie nie wykladał, a jednak znalazł sposób na przekazywanie trudnej wiedzy szerokim rzeszom czytelników: wraz z przyjacielem Krzysztofem Kowalskim stworzył trzy książki wydane przez Czytelnika, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i Ossolineum: *Mówią tysiąclecia* [226], *Echa Atlantydy* [225, 324], *Tezeusz w labiryncie* [227, 320]. Nie leżały długo na księgarskich ladach. Będą ich wznowienia.

Praca, praca, praca, na końcu efekty. Z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy Zygmunt otrzymał 22 listopada 1995 roku tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Od pastuszka do profesora. Na uroczystość w Belwederze zjawił się, mając na sobie purpurową koszulę... owszem, wciąż jeszcze ekscentryk.

Praca, praca, praca, ale to tylko część życia. Profesor jest wielbicielem dobrych win i pięknych dziewczyn, lecz nie biografowi, jeszcze nie teraz, eksplorować ten temat. Tak czy owak, w domostwie profesora piętrzy się sterta tysięcy korków od opróżnianych przez niego i przyjaciół butelek. Biograf był przy tym często obecny.

Profesor nigdy nie lubił podróżować, ale deklaruje gotowość lotu balonem lub jazdy wozem zaprzęgniętym w osły w dowolnie wybranym kierunku. Mimo

awersji do szybkiego przemieszczania się zna świat wcale nie gorzej od szybko-bieżnych globtroterów. Zna świat na tyle dobrze, iż osobom przebywającym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej mógł powiedzieć to, o czym one nie wiedziały, mianowicie, że Biały Dom jest otoczony łozami masońskimi. Niedowierzali lub myśleli, że żartuje.

Nie lubi podróży, a jednak przygotowywał podróż wielką, a nawet jeszcze większą: w 1969 roku zrekonstruował statek megalityczny, jakim w III tysiącleciu mieszkańcy Starego Świata przepłynęli Atlantyk. Ta polska wyprawa, gdyby doszła do skutku, zyskałaby nie mniejszy rozgłos niż ekspedycje Thora Heyerdahla. Niestety, do skutku nie doszła z przyczyn politycznych; nadszedł bowiem grudzień 1970 roku i nie czas było myśleć o wioślach i prostokątnym żaglu z epoki kamienia [por. 43, 46, 67, 84].

W życiu Zygmunta Krzaka istnieje także hazard. Grywa w kości, do dwóch złotych za punkt, do dwustu złotych wygranych, i tyłuż przegranych. Poker i brydż też nie są mu obce. Gra dobrze, przeważnie wygrywa.

Tego nie można zobaczyć, w to trzeba uwierzyć: Zygmunt Krzak potrafi władać piórkami, jego kolorowe grafiki artystyczne robią wrażenie, i nie dlatego, że wyszły spod ręki profesora archeologii. Ale tak to już jest: Pan Bóg jednym daje wszystko, talent i urodę, a innym nic.

Ekscentryk i dziwak, nie założył rodziny, bo to nie było jego powołaniem. Ale od życia rodzinnego nie stroni, aktywnie w nim uczestniczy, dosłownie — ciałem i duszą.

A co było i jest jego powołaniem?

Późne popołudnie, promień słońca prześwieśla wino w szklankach; siedzimy, radujemy się, rozmawiamy:

— Krzysztofie — powiada Zygmunt — są cztery postawy, które ludzie realizują: być, mieć, przeżyć, wiedzieć; ja zawsze chciałem wiedzieć, dążyłem do wiedzy i osiągnąłem wiedzę.

— Zygmuncie — mówi Krzysztof — więc trzeba ci wiedzieć, że jest jeszcze postawa piąta i ty jesteś jej najlepszym przykładem: pić wino od godziny 16 do 19.

Rzeczywiście, wiedza Zygmunta Krzaka jest ogromna, imponująca, wszelaka, nie tylko naukowa, tak bardzo otwarta, że obejmująca także UFO.

Postawy: „być” i „przeżyć” mniej go pociągają, ale nie są dla niego bez znaczenia. Lata 80. to częste wyprawy z przyjaciółmi nad rzekę Świder, na majówki, letnie pikniki i jesienne pieczenie kartofli.

Postawa „mieć” nie pociąga go wcale. Postawę „mieć” traktuje po macosze. Nigdy mu nie zależało na posiadaniu dużej ilości pieniędzy, klejnotów, garniturów, choć porzucił już wdzianko w paski, a krawat nosi na co dzień.

Wciąż żywa jest legenda profesora Stefana Wincentego Krukowskiego; imponował erudycją, wiedzą i siłą charakteru, epatował ekscentrycznością. Zygmunt Krzak, jeszcze jako magister, był krótko jego uczniem, a po trosze naśladowcą, bo tak jak tamten zapuścił brodę, lecz to tylko powierzchowny wpływ. Zygmunt, tak naprawdę, kształcił się sam, choć, oczywiście, korzystał z dorobku wybitnych uczonych. Może dlatego nie ma formalnych uczniów, nie prowadzi

wykładów, nie naucza. Chociaż, czy rzeczywiście? A co robią w jego domu wszyscy ci młodzi ludzie, magistrowie i doktoranci? Przychodzą po wiedzę. Zygmunt ją ma i dzieli się nią — o ile warto. A kiedy nie warto? Gdy ktoś, pomimo ukończenia uniwersytetu, pozostaje nieskażony wiedzą.

Artykuły, wywiady w czasopismach wchodzą w skład bibliografii, szkoda, że nikt nie zestawia bibliografii audycji radiowych; szkoda, bowiem Zygmunt Krzak ma ich na swoim koncie wiele — o prehistorii, o myśli w pradziejach, o mitach, legendach, religiach. Przed mikrofonem mówi płynnie i bez kartki.

Zygmunt Krzak za swoje największe naukowe osiągnięcie wcale nie uważa napisania *Megalitów Europy* [242, 325] ani *Megalitów świata* [314], lecz odkrycie prawa przemian myśli ludzkiej — jak to określił — złotego prawa decergencji, które ogłosił w 1993 roku w czasopismach „Nauka Polska” [241] i „Archeologia Polski” [240]; polega ono na tym, że od tysięcy lat podlegają inwolucji irracjonalizm, religia, magia itp., a ewolucji — racjonalizm, laicyzacja, ateizm.

Zygmunt Krzak jest przekorny. W czasach PRL-u, które negowały pieniądź, demonizowały go, uznawały za zło konieczne i atrybut wrażego kapitalizmu — sprzedawał książki, gdy nagromadził w domu ich nadmiar. A teraz, gdy kapitalizm zatryumfował i wyniósł pieniądź na piedestał, czyniąc zeń przedmiot kultu — rozdaje książki, gdy nagromadzi w domu ich nadmiar.

W Instytucie Archeologii i Etnologii PAN przepracował 50 lat bez trzech miesięcy.

Trwam z Nim w przyjaźni 35 lat.

Krzysztof Kowalski

BIBLIOGRAFIA PRAC PROF. DR. HAB. ZYGMUNTA KRZAKA

1998

1. Otwarcie kultury śladów na stanowisku „Grządki II” na wsi Żłota, pow. Sandomierz, „Archeologia Polski” t. 3, s. 2, s. 229-266.

1999

2. Otwarcie kultury śladów, „Złoty wiek”, R. 25, s. 4, s. 266-267.
3. Kultury śladów wznosił osłonę w Białymostku?, „Złoty wiek”, R. 25, s. 4, s. 266-267.
4. In Z. Przekorzycki, D. Waczków Otwarcie kultury śladów na Grządki II w Żłocie, pow. Sandomierz, „Archeologia Polski” t. 3, s. 2, s. 229-276.
5. In Z. Przekorzycki, D. Waczków Sprawozdanie z badań na Grządki II w Żłocie, pow. Sandomierz, w r. 1998, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 5, s. 19-26.

* Tytuły w nawiasach kwadratowych oznaczają informacje o treści książki, która została wydrukowana w tym roku.